

POLSKA ODRODZONA

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY IDEI
KOŚCIOŁA NARODOWEGO W POLSCE

PRENUMERATA: Rocznie 5 zł.; kwartalnie 1,50; pojedynczy numer 25 groszy.
W AMERYCE i ZAGRANICĄ: prenumerata rocznie 2 dolary, półrocznie 1 dolar.
Konto czekowe P. K. O. w Warszawie № 151.854, w Krakowie № 405.812.

Adres dla listów i telegramów: Warszawa 1, Skrzynka pocztowa № 252.

Wydawca i redaktor naczelny: **Ks. Marjan Piechociński**, Warszawa, ul. Płocka 27.

Godziny przyjęć: 7. — 9. wieczór. Redaktor odpowiedzialny: **Ks. Jakób Zielonka**.

Prenumeratę przyjmują także wszystkie urzędy pocztowe i listonosze.

TREŚĆ NUMERU: Duch Święty a odrodzenie ludzkości.—Klasa pracująca a rozdział Kościoła od Państwa.—Uchwały Synodów Kościoła Narodowego na wychodźstwie.—Do walki z pijaństwem!—Kazanie w stu słowach.—Ustawa zasadnicza Kościoła Narodowego w Polsce.—Praca przedsynodalna.—Korespondencje: Tarnów, Dąbrowa górnicza, Jarocin, Bukowina wlekpolska, Stróże.—Kalendarzyk biblijny.—Odpowiedzi redakcji.—Pokwitowania.

Duch Święty a odrodzenie ludzkości.

Napełnieni byli wszyscy Duchem Św. (Dzieje apost. 2, 4).

Najlepszym lekarstwem na zło i zepsucie świata, na obecny upadek moralności i zanik charakterów, na obniżenie się kultury w dzisiejszem świecie, jest odrodzenie religijne, którego sprawcą jest Duch Święty. Odrodzenie świata zależy od naszego odrodzenia się wewnętrznego, duchowego, zaś to zależy od działania w nas Ducha Świętego, a raczej od naszego współdziałania z Nim.

Musimy przeto nauczyć się rozeznawać w sobie głos Boży i szukać natchnienia Ducha Świętego, musimy iść za tym głosem i dać się nim w życiu kierować. Ducha tego nie gaśmy w sobie, w myśl wskazania św. Pawła: „Ducha nie gaście“ (I. Tessel. 5, 19.), ale starajmy się jaknajściślej z Nim się zjednoczyć przez gorące pragnienie spełniania we wszystkim woli Bożej. Gdybyśmy byli posłuszni we wszystkim natchnieniom Ducha Świętego, usunąłby On wkrótce wszystko to, co w nas jest złego i co Mu się sprzeciwia, i przygotowałby nas tak do zjednoczenia ze Sobą, że stanowilibyśmy z Nim jedno, a wtedy zostalibyśmy świętymi. Tak więc świętość i doskonałość nasza to dzieło Ducha Św.

Istota religji Chrystusowej polega właśnie na zjednoczeniu się człowieka z Bogiem, zjednoczenie to osiąga się przez łaskę i zamieszkanie w nas Ducha Świętego, wraz z Ojcem i Synem Bożym, wedle tych słów Pana Jezusa: „Jeśli Mię kto miłuje, będzie chował mowę Moją, i Ojciec Mój umiłuje go, i do niego przyjdziemy, a mieszkanie u niego uczynimy“ (Jan 14, 23).

Wynikiem tego zjednoczenia się człowieka z Bogiem jest życie nadprzyrodzone, życie w Bogu, z Bogiem i dla Boga. „Jam jest winna macica“—mówi Pan Jezus—„wyście latorośle. Kto mieszka we Mnie, a Ja w nim, ten wiele owocu przynosi“ (Jan 15, 5). Jak ziemia z wiosną pokrywa się runią zieloną, wydaje kwiaty i rodzi owoce, tak natura nasza pod wpływem łaski i tchnienia Bożego, wydaje nowe, nadprzyrodzone życie, pokrywa się trzema cnotami, które w Bogu mają swój początek i z Nim nas jak najściślej jednoczą, wiarą, nadzieją i miłością.

Pod wpływem tego zjednoczenia z Bogiem i nowego życia nadprzyrodzonego następuje usprawiedliwienie nasze, które jest dziełem Ducha Świętego.

Duch Święty jest nie tylko Nauczycielem naszym, jako że, „uczy nas wszelkiej prawdy“ Bożej (Jan 16, 13), ale i Uświęcicielem naszym, bo odradza nas i uświęca wewnętrznie. Życie nadprzyrodzone duszy to Jego dzieło, bo jest to życie w nas Pana Jezusa, którego nikt inny prócz Ducha Świętego nam dać nie może. Jak w łonie przeczystej Dziewicy narodził się Pan Jezus za sprawą Ducha Świętego, tak w sercach naszych rodzi się On za Jego pośrednictwem, nie przeto zastąpić Go nie może i nie może powetuje nam Jego straty.

Dziś ludzie jęczą w niewoli grzechów i czują wstręt do pracy nad sobą, zapominają o wezwaniu Chrystusa Pana: „Bądźcie doskonałymi jako Ojciec wasz w niebiesiach doskonałym jest“, chcą żyć aby użyć, aby zaspokoić swe żądze zmysłowe, bo nie mają w sobie Ducha Świętego, bo są niewierni Jego natchnieniu, nieczuli na Jego miłość, którą On nas pobudza do czynu. Niech jednak poddadzą się tylko natchnieniu Bożemu, niech pójdą za tem światłem, wnet Duch Święty wstąpi do ich dusz, a z Nim przyjdzie miłość, męstwo, chęć do pracy i do ofiar, zdolność do poświęceń, słowem nastąpi odrodzenie. Gdy więc odnowienie i postęp jest światu potrzebne, nie spodziewajmy się tego odrodzenia przez Kościół martwy, gdzie zgasło światło Prawdy, lecz tęsknie szukajmy tego odrodzenia w Kościele Narodowym, bo Kościół Narodowy, to lot ducha wzwyż, to czysta nauka Pana naszego Jezusa Chrystusa, przyjęta sercem i myślą, to harmonja myśli i wiary, to wolność czytania i badania Pisma św., wolność sumienia i wolność myślenia.

W naszych więc rękach spoczywa przeto odrodzenie i lepsza przyszłość, bo od nas zależy przyjscie do nas Tego, który oświeca umysły, odnawia serca, umacnia wolę i uświęca dusze ludzkie.

Ks. Aleksy Hajduk.

Wolności sumienia potrzebuje tylko ten, kto ma sumienie i tylko ten życzy wolności innym, kto sam ją ceni jako oddech duszy.

PAWEŁ HULKA-LASKOWSKI.

Klasa pracująca a rozdział Kościoła od Państwa.

„Królestwo Moje nie jest z tego świata“.
(Jan 18, 33).

Zbawiciel świata, Jezus Chrystus, przyniósł wszystkim ludziom pracy, uciemionym, wyzyskiwanym, cierpiącym, dobrą nowinę o wyzwoleniu z niewoli, o Królestwie Bożem na ziemi. Wzniosłe ideały Ewangelji: wolności, równości i braterstwa,—zasady demokratyczne chrześcijaństwa pierwotnego, wypaczył był już w średniowieczu Kościół rzymski. Jego hierarchja kapłańska, opanowana żądzą władzy i panowania, zawarła pierwszy konkordat z władzą cesarską, i podzieliła się z dawnymi panami rządem nad światem. Dostojnicy kościelni, „następcy“ ubogich apostołów, zostali wielkimi obszarnikami i stanęli na czele nowego, rzekomo chrześcijańskiego społeczeństwa. Głową świeckich panów był cesarz, a pod nim rządili królowie, książęta i szlachta, na czele magnatów duchownych stał papież, pod którym władzę nad ludem dzierżyli potężni biskupi i opaci bogatych klasztorów, zwierzchnicy licznego kleru świeckiego i duchownego.

Władza i bogactwo obu tych czynników rządzących, które ewangeliczny program Chrystusowy o przebudowie świata, całkiem porzuciły, a stare ideały pogańskie tylko „ochrzciły“, opartą była na wyzysku chłopów, pozbawionych wolności i wyzutek przemocą z prawa do ojczystej ziemi, jęczących nieraz w ciężkiej niewoli swych „chrześcijańskich“ panów. Lud ciemny i ubogi, przywiązany do pańskiej i kapłańskiej ziemi, musiał odtąd przez wieki całe odrabiać ciężką pańszczyznę dla szlachty i kleru, składać im przeróżne dziesięciny i daniny. Oświata i kultura była dla chłopów zamknięta, bo praw żadnych, nawet prawa do życia on nie posiadał.

Minęły wieki a układ ten, o rządach szlachecko-klerykalnych nad ludem pracującym, zawarty przed 1 $\frac{1}{2}$ tysiącem lat z górą, mimo przeróżne zmiany polityczne i społeczne, trwa dotąd. Przez cały ten długi okres historii ujawiało się zawsze ostre przeciwieństwo między Kościołem panującym a religją Chrystusową. Papież, kardynałowie, biskupi, bogaci prałaci — oto Kościół. Ubogi wieśniak, składający ręce do modlitwy, gdy widzi nadeciągające chmury i grad, niszczący mu do szczętnie plon na polu, owoc ciężkiej całorocznej pracy, wołający do Boga: „Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj!“ — oto religja. Wszecpotężna, doskonale obmyślana organizacja papieskich rządów nad światem, której sprytni dyplomaci, nuncjusze, akredytowani są przy wszystkich dworach panujących, której prałaci dzierżą rządy nad potężnymi partjami politycznymi i wpływają na losy państw i narodów, — oto Kościół. Matka, szukająca przy łożu ciężko chorego dziecięcia, w gorącej, kornej modlitwie do Matki Bożej, pociechy i ratunku — oto religja. Potężne systematy naukowe teologii dogmatycznej, wielki kodeks prawa kanonicznego — oto Kościół. Ewangelja i życie ofiarne dla bliźnich — oto religja.

Potęga Kościoła polega na religji szerokich rzesz ludu, bo gdyby lud nie był religijny, nie mógłby Kościół nim kierować. Jednak choć ta potężna i wielka organizacja panowania nad światem, opiera się na

religji, to przecież wszyscy widzimy, że Kościół rzymski a religja Chrystusowa są to dwa zupełnie różne pojęcia. Wiemy dobrze, że wiele jest ksiąząt Kościoła, wiele jego kapłanów, którzy w cichości serca wysmiewają się z religji i w gruncie rzeczy w nic innego nie wierzą, jak tylko w pieniądz. Natomiast jest wiele głęboko religijnych ludzi, którzy nienawidzą wprost Kościół urzędowy i brzydząc się jego obłudą, rozpoczynają z nim walkę.

Przeciwieństwo to między Kościołem rzymskim a religją Chrystusową ujawia i powiększa się coraz bardziej w czasach dzisiejszych, gdy klasy pracujące czemraz więcej zdobywają oświaty, organizują się i coraz usilniej walczą o swe prawo do życia, o lepszy byt, o wyzwolenie duchowe,—gdy po wielkiej wojnie światowej powstaje w ciężkiej zawierusze obecnej nowy lepszy świat, świat pracy i powszechnego pokoju. Kościół rzymski czemraz bardziej ujawia dziś swe stanowisko reakcyjne, jest potężnym sojusznikiem klas posiadających. Jesteśmy oto świadkami jak biskupi wyklinają chłopów, głosujących za reformą rolną, jak kapłani odmawiają robotnikom, łączącym się w klasowe związki zawodowe i stronnictwa polityczne, Sakramentów św., jak straszą „wiekuistym piekłem“ za samó czytanie pism ludowych. Proboszczowie prowadzą na ambonach zaciętą nieraz walkę przeciw najbardziej żywotnem hasłom ruchu społecznego. Pierwszem pytaniem większości spowiedników w konfesjonale jest nie stan duszy grzesznika, lecz na który numerek przy wyborach głosował!

Nic dziwnego, że Kościół rzymski dawnoby już postradał większość swych wyznawców, gdyby nie konkordat, gdyby nie pomoc państwowa, przymus religijny, różne przywileje, władza nad szkołą. W dawnych wiekach strażowała nad tym klerykałnym stanem posiadania groźna św. Inkwizycja, teraz czuwa zaś prawo państwowe, w znacznej mierze krępujące wolność jednostki. Związek Kościoła z Państwem jest od wieków ostoją wszelkiej reakcji społecznej i dlatego Kościół Narodowy, wolna demokratyczna społeczność chrześcijańska ludu polskiego, uważa za wielce ważną rzecz walkę przeciw temu i śmiało rzuca dziś w lud hasło: rozdziału Kościoła od Państwa, pełnej wolności sumienia i wyznania w nowej Polsce.

(C. d. n.)

Uchwały Synodów Kościoła Narodowego na wychodźtwie.

Polski Narodowy Katolicki Kościół stoi na stanowisku pierwotnego katolickiego czyli powszechnego chrześcijaństwa, i uznaje Pismo św. i zasady wiary i moralności, ustalone przez pierwsze cztery Sobory czyli zjazdy powszechne niepodzielnego katolickiego Kościoła, odbyte w r. 325 w Nicei, w r. 381 w Konstantynopolu, w r. 431 w Efezie i w r. 451 w Chalcedonie. Wyznanie wiary nicejsko-konstantynopolitańskie, ustalone przez te Sobory, określiło istotę Boga i Jezusa Chrystusa, i stało się fundamentem całego chrześcijaństwa powszechnego czyli katolickiego.

Kościół Narodowy, który po długiej przerwie powstał z końcem 19 wieku na wychodźstwie, a po wielu przejściach w grudniu 1900 r. zerwał ostatecznie swój związek z Kościołem rzymskim, przyjął zasady te jako fundamentalne. Zastosowanie tych głównych zasad do potrzeb polskiego społeczeństwa czasów obecnych dokonywa Kościół Narodowy przez jednomyślne uchwały swoich Synodów, którym wedle zwyczajów apostołskich przysługuje prawo, miarodajnego tłumaczenia ustalonych na powyższych czterech Soborach zasad powszechnej wiary i moralności chrześcijańsko-katolickiej.

Pierwszy Synod Polskiego Narodowego Katolickiego Kościoła czyli zjazd przedstawicieli duchownych i świeckich wolnych parafii polskich, odbył się w dniu 6. września 1904 r. w Scranton, w Stanach Zjednoczonych. Uchwalił on ustawę zasadniczą, czyli konstytucję Kościoła w duchu demokratycznym pierwotnego chrześcijaństwa. Kościół Narodowy ma być więc związkiem czyli federacją wolnych parafii miejscowych, pod przewodnictwem wybranego biskupa i wyświęconych księży. Na pierwszego biskupa wybrano Ks. Franciszka Hodura, proboszcza wolnej parafii w Scranton i twórcę ludowego, polskiego Kościoła.

Dotycząca zasadnicza uchwała Synodu brzmi: Polski Narodowy Katolicki Kościół zachowuje charakter episkopalny, przyjmuje dla swoich biskupów i kapłanów sukcesję apostołską, zgodnie z nauką i tradycją chrześcijańsko-katolickiego Kościoła. Wybrani biskupi są starszymi kapłanami i przełożonymi Kościoła, którzy mają z ustanowienia Jezusa Chrystusa, z poświęcenia i konsekracji, pełnię duchownej władzy, a z upoważnienia Kościoła kierownictwo i nadzór nad jego sprawami, albo w całym Kościele, albo na ściśle określonej jego części.

Synod ustanawia też Radę Kościoła, złożoną z wybranych duchownych i świeckich członków, którzy jako przedstawiciele Kościoła mają wspierać biskupa w wypełnieniu jego trudnych zadań. Biskup z Radą Kościoła stanowią w czasie międzysynodalnym władzę kościelną, i są odpowiedzialni za swe czynności przed Synodem. Synod jako najwyższa reprezentacja Kościoła, ma prawo wyboru biskupa i Rady; może też złożyć z urzędu biskupa, jak też ostatecznie wykluczyć z Kościoła wszystkich tych kapłanów i wyznawców świeckich, gdyby działali na szkodę Kościoła lub złamali prawo Boże.

Dnia 22 i 23 sierpnia 1906 r. odbył się w Scranton nadzwyczajny Synod Kościoła Narodowego, dla uzupełnienia jego prawodawstwa w myśl uchwał zasadniczych pierwszego Synodu. Na Synodzie tym uchwalono m. i. następujące zasady organizacyjne Kościoła Narodowego:

1. Właścicielem i gospodarzem wszystkich budynków i majątków kościelnych ma być lud polski, a biskupi i kapłani są tylko opiekunami tych majątków, któremi zarządzają razem z wybranymi komitetami parafjalnymi i Radą Kościoła.

2. Kościół Narodowy sprawuje wszystkie dawne obrzędy i nabożeństwa w polskim ludowym języku, i usuwa z polskich Domów Bożych raz na zawsze martwy język łaciński.

3. Sakramenta i Msze św. sprawowane za pieniądze, są niegodne i świętokradcze, gdyż religia jest żywym związkiem człowieka z Bogiem przez wiarę i czyny z tej wiary płynące, a nie maszyną do robienia pieniędzy i ogłupiania narodu przez księży.

4. Wszystkie religijne czynności mają być wolne, a nie przymusowe, bo tylko z wolnej woli wypływające akty religijne mają moralną wartość i są godne człowieka.

5. Żaden Kościół człowieka nie zbawia ale tylko go uczy mądrości Bożej, uświęca go i pomaga mu w spełnianiu zadania i posłannictwa na ziemi. Kościół Narodowy jest więc drogą, prowadzącą do poznania prawdy i sprawiedliwości, a kapłani Narodowi czyli nauczyciele religii mają wolę Bożą objaśniać ludowi słowem i czynem t. j. nauczaniem i życia dobrego przykładem.

6. Wszystkie narody są członkami wielkiej rodziny Bożej, nie wolno więc jednemu narodowi okradać drugiego z ziemi, wolności, języka i prawa do samodzielnego rozwoju. Jeśli nie wolno mordować człowiekowi drugiego człowieka, tak też nie wolno mordować narodowi drugiego narodu. Królestwo Chrystusowe, pod które założył fundament Boski Nauczyciel z Nazaretu, ma być federacją wszystkich wolnych narodów ziemi, poddanych jednemu prawu Bożemu, opartemu o równość, sprawiedliwość i poświęcenie się wzajemne.

Wreszcie ustanowiono dwa święta uroczyste K. N., a mianowicie: święto Bratniej Miłości, w 2-gą niedzielę września, i święto Ubogich Pasterzy, w 1-szą niedzielę po Bożem Narodzeniu.

Drugi zwyczajny Synod Kościoła Narodowego odbył się w czasie od 25 do 27 września 1909 r. również w Scranton, i potwierdził uchwały poprzednich Synodów. Postawiono na nim jednogłośnie, m. i. że w myśl nauki Jezusa Chrystusa i Jego apostołów, głoszenie i słuchanie Słowa Bożego jest Sakramentem uświęcającym i usprawiedliwiającym człowieka, że przyjmujący godnie ten Sakrament poznaje dokładnie wolę Bożą, odradza się duchowo i staje się sposobnym do Królestwa Bożego. Głoszenie Ewangelji świętej, pojętej w duchu Boskiego Mistrza, jako chleb duchowy dla ludu, jako siła odradzająca, jako światło i droga niezawodna dla całego społeczeństwa ludzkiego, jest pierwszym obowiązkiem Narodowego kapłana.

O życiu i przeznaczeniu człowieka Synod ten wyjaśnił: 1. Bóg stworzywszy człowieka na obraz i podobieństwo Swoje, musiał mu nakreślić cel i przeznaczenie godne Siebie, Swej mądrości, dobroci, sprawiedliwości i potęgi, a także dać mu odpowiednie środki i sposoby do osiągnięcia zamierzonego przez Siebie celu. Inaczej byłby człowiek z góry peronionym płodem! Bóg powołał więc do bytu ludzkie istoty nie na to, aby je ewentualnie czartu w moc oddawać, ale w celu godnym Siebie: do szczęścia, do współtworzenia i doskonaleniu się na wzór Ojca—Stwórcy, istniejący w każdym z nas, a w Chrystusie Jezusie uzewnętrzniony. Do osiągnięcia tego celu ma człowiek dany sobie okres czasu życia aż dojdzie do zamierzonej przez Boga mety. Jedni osiągają już w tem życiu wyższy stopień doskonałości i szczęścia, inni mniejszy, zależy od tego, jak człowiek używa darów Bożych: woli, rozumu i łaski.

2. Życie doczesne jest więc przygotowaniem się do przyszłego, doskonalszego życia, jest jednym ze stopni w duchowym i moralnym rozwoju człowieka.

3. Nic nie ginie z tego, co z Boga wyszło i nic z tego nie może iść na marne, co powołała do bytu moc Boża, ale wszystko się doskonalą, aż osiągnie formy bytu w Bożym umyśle poczęte. A cóż dopiero

mówić o najdoskonalszej po Bogu istocie — człowieku, obrazie Jego na ziemi.

4. Grzech i cierpienie są przejawem niedoskonałości, nieświadomości dróg i sposobów prowadzących do Bożego przeznaczenia.

5. W każdym człowieku jest iskra Boża, moc, która ożywia materialne ciało i sprawia, że każdy człowiek mniej lub więcej odczuwa swą zależność od Boga, pragnie Go poznać, zbliżyć się do Niego, z Nim się zjednoczyć, przez Niego się uszczęśliwić. Kościół ma budzić w człowieku tą drzemającą religijność, to jest przeświadczenie rozumu i uczucie, łączące go ze Stwórcą, przyczyną bytu i celem jego życia. Ma tą religijność potęgować, czynić ją stosunkiem świadomości i życia.

6. Kościół prawdziwie chrześcijański ma człowiekowi wskazywać drogi i sposoby, prowadzące go do przeznaczenia, do pełni życia,—Kościół ma być więc szkołą mądrości i życia Bożego.

7. Przez symboliczne obrzędy, przez opowiadanie Słowa Bożego, przez święte czynności zwane Sakramentami, przez piękne harmonijne i godne nazwy Bożych ludzi życie kapłanów, ma Chrystusowy Kościół budzić w polskim narodzie religijne przeświadczenie i religijne poznanie, a przez to pomagać, aby człowiek pojedynczo i jako cały naród osiągnął najwyższy stopień doskonałości i szczęścia.

C. d. n.

Do walki z pijaństwem!

Według obliczeń Państwowego Urzędu Statystycznego ludność Rzeczypospolitej Polskiej wydała w r. 1927. na samą wódkę 635 milionów. Ogromna to suma. Jest to trzecia część wszystkich wydatków naszych na utrzymanie całego Państwa!

Jeżeli zaś weźmiemy pod uwagę szkody związane z pićm alkoholu na zdrowiu pijących np. zwiększenie się śmiertelności, różnych chorób i wogóle szerzenie się gruźlicy (suchot płucnych), zmniejszenie się wydajności pracy, powiększenie ilości przestępstw, nieszczęśliwych wypadków, nie mówiąc już o innych stratach, wywołanych przez pić wódki i innych napojów alkoholowych, — jeżeli weźmiemy pod uwagę, że szkody te wynoszą conajmniej drugie tyle co cena spożytego alkoholu, to mamy prawie cały, a nawet i zupełnie cały budżet (stan wydatków i dochodów) naszego państwa. Jeżeli teraz obliczymy, ile byśmy mogli za to domów zbudować, o ile polepszyć nasz los i całego państwa— (o ile np. zmniejszyć podatki), to pojmiemy łatwo, jak strasznym nieszczęściem naszym i ludzkości jest wódka i wszystkie napoje alkoholowe. A jakież są straty moralne, rozbite szczęście rodzin, zgorwienie dla dzieci!

Dlatego stańmy do walki z pijaństwem. Zakładajmy towarzystwa wstrzemięźliwości, zwalczajmy złe nałogi towarzyskie, bo wódka to wróg narodu najgorszy.

Módl się, gdy możesz. Dar modlitwy godnej Boga tak rzadko nas nawiedza, że gdy ukląkłszy w kościele, nie czujesz w sobie należącego podniesienia, zostań przynajmniej w pokorze i skrusze.

Kazanie w stu słowach.

Przed kilku miesiącami pewne towarzystwo amerykańskie wyznaczyło nagrody konkursowe za najlepsze kazanie, które mogłoby być wygłoszone w ciągu minuty i nie liczyłoby więcej, niż 100 słów. Z pośród tysięcy prac uczestników konkursu, należących do 30 różnych wyznań, nagrodę pierwszą otrzymało kazanie Ks. Carolusa Webba, proboszcza z Nowej Oranji. Kazanie to zostało wydrukowane w gazecie „New York Churchman“, a brzmi ono tak:

Bądź rzetelny względem Boga.

„I był tam przez noc na modlitwie Bożej“ (Łuk. 6. 12.). „Wszedł według zwyczaju Swego w dzień sobotni do bóżnicy“ (Łuk. 4. 16.).

Ileż razy zaniedbujemy cześć Bożą jedynie dlatego, iż zdaje się nam, że nie mamy czasu! Zastanówmy się przez chwilę i ustalmy, jak niewiele czasu żąda od nas Bóg. Rok ma 5,840 godzin czuwania. Codzienne odmówienie Modlitwy Pańskiej zabiera 4 godziny rocznie, codzienne przeczytanie 10 wierszy Pisma świętego zabiera 9 godzin rocznie. Nabożeństwo niedzielne w kościele o przeciętnem trwaniu 1 godziny, wynosi 52 godzin rocznie. Czyli że dla nas samych pozostaje 5,775 godzin rocznie. Gdy stanę przed tronem Bożym w dzień sądu ostatecznego, czyliż będę mógł powiedzieć rzetelnie, że nie miałem czasu?

Ustawa zasadnicza Kościoła Narodowego w Polsce.

(Projekt przedsynodalny Ks. M. Piechocińskiego)

(Ciąg dalszy)

XII. ZARZĄD PARAFJALNY.

§ 73. Zarząd parafjalny (komitet) ma obowiązek czuwać nad poprawną administracją gospodarczą parafji. W szczególności winien:

- a) starać się i utrzymywać w porządku budynek kościoła lub kaplicy oraz mieszkanie Ks. proboszcza i lokal dla Zarządu parafji;
- b) czuwać nad zbieraniem ofiar, nad regularnem płaceniem składek członkowskich i wogóle nad funduszami parafji, oraz wypłacać w porządku ugodzone pobory Ks. proboszczowi na utrzymanie;
- c) werbować stale nowych członków do parafji, rozszerzać gazetę K. N., Pismo św. i inne wydawnictwa;
- d) pomagać Ks. proboszczowi we wszystkim, co zmierza do podniesienia chwały Bożej i pożytku ludu w parafji;
- e) wykonywać wszystkie prawne uchwały Zgromadzenia parafjalnego;
- f) baczyć by uchwały Synodu były wykonywane sumiennie przez parafję i jej członków poszczególnych;
- g) wpłacać do Kasy Rady Kościoła należne składki ogólne na fundusz djecejalny, daninę na Seminarjum i wogóle wszystkie przez Synod na potrzeby K. N. uchwalone ofiary;
- h) składać corocznie Biskupowi i Radzie Kościoła szczegółowe sprawozdanie z gospodarczego i finansowego stanu parafji;
- i) przedkładać mu plany i kosztorysy budowy kościoła do zatwierdzenia; wreszcie

j) tylko za ich zgodą zaciągać większe pożyczki lub wyzbywać się w jakikolwiek sposób majątku parafjalnego.

§ 74. Zarząd parafjalny zbiera się na posiedzenia zwyczajne raz w miesiącu, w określonym dniu i miejscu, zaś na nadzwyczajne wedle potrzeby. Przewodniczy posiedzeniom z urzędu Ks. proboszcz.

§ 75. Członkowie Zarządu dzielą między siebie drogą wyboru następujące funkcje:

a) wice-prezes zastępuje Ks. proboszcza w razie potrzeby w przewodnictwie i zarządzie ogólnym, i razem z nim podpisuje wszystkie dokumenty, dotyczące majątku parafjalnego i jego administracji;

b) sekretarz protokularny prowadzi księgę protokołów ze Zgromadzeń parafjalnych i posiedzeń Zarządu, księgę członków i ich rodzin, inwentarz majątku parafji, wystawia legitymacje członków, załatwia korespondencję dotyczącą świeckich spraw parafji, i utrzymuje akta gospodarcze parafji;

c) sekretarz finansowy czyli rachmistrz, prowadzi całą buchalterję parafji, księgę wkładek członków, księgę główną kontową itd., przelicza zebrane ofiary razem ze skarbnikiem, i wogóle czuwa nad dochodami parafji i w tym kierunku przedstawia Zarządowi swoje uwagi i wnioski;

d) skarbnik prowadzi księgę kasową, przechowuje zebraną gotówkę i wypłaca ją na kwity rozchodowe, podpisane przez Ks. proboszcza i rachmistrza;

e) poborcy wkładek, w liczbie 3 lub więcej, zbierają składki miesięczne i ofiary dobrowolne, potwierdzają wpłaty na kwitariuszach i w legitymacjach, a gotówkę oddają skarbnikowi;

f) rozsprzedawca gazety K. N. i innych książek zajmuje się całym kolportażem;

g) gospodarz jest opiekunem kościoła lub kaplicy, czuwa nad jej bezpieczeństwem i czystością, przechowuje starannie rzeczy kościelne, stara się zawczasu o wszystkie potrzeby do Służby Bożej i jest wogóle pomocnikiem Ks. proboszcza w zakresie obrzędów kościelnych; wreszcie

h) pozostali członkowie Zarządu pełnią urząd kontrolerów kasowych i mają pieczę nad ruchomym i nieruchomym majątkiem parafji, czuwają nad całą jej gospodarką pieniężną i razem z Ks. proboszczem sprawdzają każdego miesiąca księgi skarbnika, rachmistrza i sekretarza.

§ 76. Zresztą Zarząd parafji winien stosować się ściśle do przepisów Regulaminu parafjalnego, który wyda Biskup w porozumieniu się z Radą Kościoła.

XIII OKRĘG KOŚCIELNY CZYLI DZIEKANAT.

§ 77. Parafje Kościoła Narodowego pojedynczej części kraju tworzą okręg kościelny (dziekanat). Przynależność pojedynczych parafij do danego okręgu ustala, na wniosek dotyczącego proboszcza i Zarządu parafjalnego, Biskup z Radą Kościoła.

§ 78. Władzami okręgu są:

a) Zjazd okręgowy delegatów parafij oraz

b) Dziekan z Radą okręgową.

§ 79. Zjazd okręgowy tworzą przedstawiciele parafij, wybrani na tych samych warunkach, co na Synod.

Oprócz tego uczestniczą z urzędu w Zjeździe dziekan i wszyscy

kapłani K. N. pracujący na terenie okręgu, oraz członkowie Rady okręgowej.

§ 80. Zjazd wybiera na przeciąg 1 roku Radę okręgową, złożoną z 3 duchownych i 3 świeckich delegatów, jak też tyluż ich zastępców.

§ 81. Przewodniczy Zjazdowi i Radzie okręgowej jeden ze starszych proboszczy, mianowany na wniosek Rady, przez Biskupa dziekanem okręgu.

§ 82. Zjazd odbywa się regularnie raz w rok, w Adwencie; nadzwyczajny zaś zwołuje dziekan w każdym czasie, wedle potrzeby lub na żądanie Rady okręgowej albo Biskupa.

§ 83. Celem Zjazdu Okręgowego jest rozpatrzenie i powzięcie uchwał w sprawach:

- a) rozwinięcia pracy religijnej i organizacyjnej K. N. w okręgu;
- b) opieki nad normalną gospodarką parafij;
- c) utrzymanie łączności duchowej między parafjami i pomoc bratnia w duszpasterstwie;
- d) zbieranie funduszków na cele pracy K. N. w okręgu i udzielanie zasiłków uboższym parafjom, oraz
- e) przedstawienie wniosków okręgu na Radę Kościoła i Synod i wykonywanie ich poleceń.

§ 84. Biskup i Rada Kościoła mają prawo wysłać delegata na Zjazd okręgowy, który ma każdej chwili prawo głosu i prawo weta, jak Biskup wobec Synodu.

§ 85: Dziekan winien na 14 dni przed Zjazdem zawiadomić Biskupa o terminie tegoż i porządku obrad, a po Zjeździe ma przesłać mu bezzwłocznie pełny odpis protokołu obrad.

§ 86. Rada okręgowa zbiera się na zaproszenie dziekana raz na kwartał na posiedzenie zwyczajne, zaś na nadzwyczajne w razie potrzeby, i omawia sprawy powierzone jej przez Zjazd, Biskupa i Radę Kościoła lub pojedyncze parafje; prowadzi bieżące sprawy okręgu, wykonuje uchwały Zjazdu i razem z dziekanem reprezentuje K. N. okręgu na zewnątrz.

D. n.

Praca przedsynodalna.

Odezwa do P. I. Księży Proboszczów i świeckich członków Kościoła Narodowego w Polsce!

Prawem starszeństwa kapłaństwem w Kościele Narodowym w Polsce proszę uprzejmie Przewielebnych Księży Proboszczów i Szanownych świeckich członków K. N., ażeby przygotowali odpowiednio materiał pod obrady Pierwszego Synodu Kościoła Narodowego w Polsce, mającego odbyć się w miesiącu czerwcu b. r., w myśl orędzia wydanego w mies. grudniu 1927 r. przez Naczelnego Biskupa K. N. w porozumieniu z Radą Kościoła.

Następujące komisje mają przygotować materiał przedsynodalny: 1) Komisja konstytucyjna, 2) Komisja podziału na okręgi K. N., 3) Komisja dla określenia ścisłego stosunku i jedności K. N. w Polsce z K. N. w Ameryce i odwrotnie, 4) Komisja wyboru Biskupa dla Polski, 5) Komisja spraw religijno-społecznych, 6) Komisja reformy ksiąg liturgicznych, obrzędów, szat i t. p., 7) Komisja Seminarjum duchowego, 8) Komisja dla stosunku do innych wyznań chrześcijańskich, 9) Komisja prasy i wydawnictw i 10) Komisja rezolucji.

Każda parafja, pozostająca w chrześcijańskim związku z Kościołem Narodowym,

ma prawo wysłać na Synod swego duszpasterza i po jednym przedstawicielu świeckim na każde 50 czynnych członków. Po odbytem zgromadzeniu wyborczem powinni bezwzględnie duszpasterze i zarządy parafjalne zawiadomić napisanego o dokonanym wyborze i o ilości delegatów, a wtedy otrzymają drukowane mandaty dla delegatów na Synod.

Oddany w Bogu

(—) *Ksiądz St. M. Zawadzki.*

Bydgoszcz, ul. Piotra Skargi 10.

Uwagi przedsynodalne.

Wielka myśl czcigodnego twórcy K. N. Ks. bpa Hodura, zwołanie Pierwszego Synodu w Polsce, znajduje w szerokich rzeszach naszych wyznawców i przyjaciół pełne zrozumienie. Od uchwał tego Synodu będzie w znacznej mierze zależał bowiem dalszy rozwój naszego Kościoła; dlatego też należy się nam do niego należycie przygotować. Na Synodzie powinni się znaleźć obok naszych kapłanów, przedstawiciele świeccy parafij, ludzie szczerze religijni, duchem Chrystusowym owiani, światli, dobrzy polacy, szczególnie kochający ideę K. N., którego celem jest postawienie całego ludu polskiego na najwyższym szczeblu moralności, przez zastosowanie w życiu zasad Chrystusowych, godnych każdego człowieka.

Program pracy przyszłego Synodu ujął nasz Naczelny Biskup w sześć ważnych punktów, nad którymi mamy się dobrze zastanowić, stanowią one bowiem niejako pomost między wyznawcami K. N. na wychodźstwie, a wyznawcami zamieszkującymi ziemie polskie. Z drugiej zaś strony mają one być osnową pomiędzy wyznawcami i wybranymi władzami reprezentatywnymi Kościoła, oraz życiem ludu i służbą Bożą. W tej też myśli podnoszę, by uchwały, które będą obowiązywać po Synodzie wyznawców i cały nasz Kościół, nie tamowały zbudnieniami dogmatami polotu wolnej religijnej myśli i czynów tak jednostek jak i całego Kościoła, lecz stały się dźwignią dla wszystkich, którzy w tej świętej idei, odrodzenia Chrystusowego, całą pokładają ufność. W czasie obrad i głosowań nikt nie powinien się kierować chwilową lub osobistą korzyścią, albo chęcią przyszłej sławy, lecz powinien iść za głosem dobrej strony swego sumienia, kierując się nie w słowie lecz i w czynie zdaniem, że dobro całego Kościoła jest prawem najwyższem.

Do takiego wysiłku zmusza nas szybki rozrost Narodowego Kościoła w Polsce i potrzeba praw, odpowiadających miejscowym stosunkom. Wyznawców i sympatyków liczymy dzisiaj w Polsce tysiące, którzy patrzą i patrzeć będą na nas jako na nowych budowniczych swojego wolnego, demokratycznego, polskiego Kościoła. Potrzeba też będzie zapewnić temu Kościołowi mądre prawa, któreby się stały chlubą naszej historycznej pracy i wspólnych wysiłków, by się nie zawiedli nasi wyznawcy w swych przekonaniach o K. N.

Praca nad podniesieniem moralnym całego społeczeństwa zależy w dużej mierze od osobistości kierownika, a takim w Kościele jest biskup. W kierowniku chcą widzieć wyznawcy skoncentrowane wszystkie przymioty umysłu, serca i woli, i to w stopniu możliwie najwyższem, bo kierownik jest duszą organizacji i wszyscy wyznawcy, gdy poczują roztropną rękę na pulsie życia kościelnego, poczną też z całych sił pracować i nie przestaną, dopóki nie osiągną zamierzonego celu.

Takim kierownikiem okazał się pracujący w Polsce od samego początku w naszym Kościele Ks. bp Bończak, który swoją wybitną umysłowością, cnotą, sprawiedliwością, pracowitością i wytrwałością, wzbudził podziw nawet u naszych zawziętych przeciwników. Złożył on dowód, że dorósł do swego wysokiego urzędu, kierownika K. N. w Polsce, a taka praca daje też nam rekojmię zwycięstwa. Nie myślę więc, by trzeci punkt programu Ks. bpa Hodura został przesądzony na niekorzyść naszego Kościoła przez mający się odbyć Synod co do kierownictwa, i jestem zapewne wyrazem ogromnej większości kapłanów i świeckich wyznawców z tęsknotą oczekujących dziś powrotu naszego dotychczasowego zasłużonego Kierownika i Wodza.

Co do innych prac synodalnych uważam, że bardzo ważną jest sprawa nabożeństw. Liturgia danego wyznania jest wyrazem zewnętrznym odnoszenia się do Boga pewnej grupy ludzi i w niej uzewnętrznia się to, co każde dobre serce chce oddać swemu Stwórcy. Dlatego nie powinny być jej formy przestarzałe, sztywne jako obce naśladownictwo, ale naturalne i podniosłe dla każdego, który czy to dla ciekawości, czy z powodu ukojenia swej duszy czy też z innych powodów przychodzi na

nasze nabożeństwa. Służba Boża powinna być piękna, krótka i prosta. Reforma w tym kierunku jest bardzo pożądana. Księgi liturgiczne K. N. winne się odznaczać lekkością form, głęboką lecz przystępną treścią, winne mieć piękne modlitwy i czytania, wypływające z głębokiego przeświadczenia religijnego naszych polskich pisarzy i poetów, bo co oni pisali i mówili płynęło z prawdziwych serc polskich i spuściznę ich myśli winniśmy wcielać w życie religijne i obrzędowe naszego polskiego narodu. To będzie czynnikiem jednoczenia się wszystkich polaków w K. N., bez względu na ich przekonania i miejsce zamieszkania.

Synod wreszcie winien wytknąć naszemu Kościołowi pewne wytyczne, i to ile możliwości szczegółowe, czy Kościół Narodowy pójdzie przez życie sam, bez oglądania się na wyznawców innych Kościołów chrześcijańskich, zwłaszcza na ziemi polskiej pracujących, czy też wejdzie z nimi w jakiś bliżej określony braterski stosunek.

Rzecz znamienna czasów dzisiejszych, że prawie wszystkie Kościoły chrześcijańskie świata myślą o wzajemnem połączeniu się w jedną wielką rodzinę i wolnych ludów wspólnotę, by słowa Chrystusa jaknajprędzej się ziściły, i że „będzie jedna owczarnia i jeden pasterz”. Gdy Kościół rzymski brutalnie tę myśl odrzuca, Kościół Narodowy winien właśnie tę myśl silnie zaakcentować i przez zaproszenie na Synod wszystkich innych wyznań chrześcijańskich dać wyrazyswym dążnościom a przez odpowiednie uchwały i dyskusje otworzyć drzwi dla Chrystusowego braterstwa i stać się przez to czynnikiem twórczym w wielkiem zbożnem dziele budowy Polski pokoju. Odrzućmy więc wszelkie drobiazgi i uprzedzenia, a myśl skierujmy ku wielkim ideałom, godnym Narodowego w całym słowie Kościoła.

Podobne myśli nasuszają się w związku z Synodem. Niech więc będzie on wyrazem naszej wspólnej pracy i kapłanów i świeckich w każdej parafji. Zwołujmy wszędzie zebrania dyskusyjne, mówmy o Synodzie, zastanawiajmy się nad jego programem i módlmy się o światło Ducha Świętego. Wtedy Synod ten będzie prawdziwą uczcą duchową, tak dla swoich uczestników i wszystkich wyznawców naszego Kościoła, jakoteż dla całego społeczeństwa polskiego, które nie może się dziś pomieścić w więzach średniowiecznej niewoli duchowej Kościoła rzymskiego.

Jastkowiec, dnia 16 maja 1928.

(—) *Ks. Józef Kwolek.*

Korespondencje.

Święto robotnicze.

Tarnów.

Parafja nasza, złożona prawie z samych zorganizowanych klasowo robotników, święciła uroczystie Święto pracy, dzień 1 maja. Proboszcz nasz Ks. Jurgielewicz odprawił rano uroczystą Mszę św., prosząc o błogosławieństwo Boże dla ludu pracującego. Liturgia odbyła się w kolorze czerwonym, który przedstawia cierpienia i męczeństwo tych wszystkich, którzy pragną wznosić zasady Ewangelji Chrystusowej wprowadzić w życie ludzkie. Dlatego kolor czerwony jest tak nienawidzony przez wrogów klasy pracującej, a głównie przez rzymskich księży, bo gdy na pogrzebie robotnika zobaczy taki kapłan czerwony sztandar albo nawet czerwoną wstęgę u wieńca, zaraz rzuca nieboszczyka i idzie precz.

Po nabożeństwie wygłosił nasz kapłan podniosłe kazanie na temat: Chrystus, pierwszy Robotnik świata, pośród ludu pracującego i walczącego o nowy, lepszy świat. Podkreślił wrogi stosunek Zbawiciela świata do bogaczy i wyzyskiwaczy i zasady odrodzenia duchowego, jako podwalin Królestwa Bożego na ziemi. Obchód 1-szo majowy wypadł u nas spokojnie i bardzo podniosło.

Tak samo święciliśmy uroczystie Święto Narodowe w dniu 3 Maja. Rano odbyło się solenne nabożeństwo za pomyślność dla naszej Ojczyzny, wieczorem zaś nieszpory i odczyt Ks. Proboszcza na temat Konstytucji polskiej.

Dnia 5 maja zebraliśmy się na uczcę braterską czyli święconę, w którym brało udział z górą 700 osób. Wielka sala Domu robotniczego była pięknie udekorowana. Stoły obficie zastawione pokarmami, pobłogosławił uroczystie nasz Ks. Proboszcz i życzył wszystkim prawdziwego zmartwychwstania Polski, Polski Ludowej w du-

chu Chrystusowym. Nastąpiły liczne przemówienia obecnych i życzenia, aby parafia K. N. w Tarnowie rozwijała się dalej w bratniej zgodzie i miłości. Po święconem nastąpiła ohoacza zabawa taneczna. Wszyscy rozeszli się do domów weseli i zadowoleni z tych paru pięknych chwil w trudnym i ciężkim czasie obecnym.

Obs.

Rzymska wizytacja.

Dąbrowa górnicza.

Ostatnie wybory sejmowe wykazały ogromny postęp oświaty szerokich rzesz ludu. Rzymscy pasterze, czując mimo konkordatu i opieki państwowej, zbliżający się koniec swego panowania, urządzają uroczyste objazdy swych djecezji, aby przekonać się naocznie o przyczynach tej zmiany. Do naszego zagłębia węglowego zawitał też niedawno rzymski biskup Kubina z Częstochowy. Niedawno jeszcze na przyjęcie takiego dostojnika wychodziły wszystkie władze, nawet rabini żydowscy z torą. Teraz inaczej. W naszym mieście naród robotniczy jest uświadomiony, czem był Rzym dla Polski, czem jest obecnie wobec klasy robotniczej. Tutejsza Rada miejska, w której jest większość robotnicza, uchwaliła nie brać urzędowego udziału w powitaniu biskupa.

Nie podobało się to garści rzymków i endeków w naszej Radzie. Na posiedzeniu najbliższym postawili interpelację, dlaczego Rada miejska nie wyszła na powitanie rzymskiego arcybiskupa. Na to prezydent miasta, ob. Cieplak, dał ciętą odpowiedź: Witanie biskupa należy nie do władzy a do wiernych. W Radzie miejskiej są różne wyznania, zresztą Rada ma ważniejsze sprawy, niż witanie biskupa, gdyby zaś chciała wszystkich przez Dąbrowę przejeżdżających witać, toby co parę dni musiała tworzyć komitety powitalne.

To stanowisko naszego Prezydenta i Rady bardzo nie podobało się tutejszym księżo-pańskim gazetkom. Szczególnie urągał „Kurjer zagłębia“, dawniejsza „Iskra“, której redaktor Opiola, choć wierny wyznawca Rzymu, przecież został sam szymatykiem, bo dla rozwodu ze swoją żoną przeszedł na prawosławie. Gazetka ta nazwała naszego prezydenta „heretykiem“, a Radę obdarzyła tytułem „masonów“.

Mimo to rzymianie nie tracą nadziei, że im uda się naród robotniczy skaptować z powrotem do dawnej niewoli. Chodzą więc rzymscy księża po domach, agituja niewiasty, by wpłynęły na mężów, aby porzucili organizacje robotnicze, aby przestali czytać gazety i zaczęli zapisywać się do paska św. Franciszka. Jak zwykle zbierają też przy tej okazji pieniądze, bo ciągle grosz potrzebują. Tym razem zbiórka szła na „odnowienie Kościoła“. Dużo jednak ludzi odmówiło, szląc rzymskich apostołów do naszych kapitalistów, do baronów węglowych, których interesy kler tak dobrze potrafi przeciw robotnikom bronić.

Żalił się na to na ambonie rzymski proboszcz Mazurkiewicz, a najwięcej na ludzi z kopalni „Reden“, bo najmniej dali. My jednak pamiętamy dobrze stanowisko rzymskiego kleru wobec klasy pracującej. Nigdy on nie stanął w obronie robotników, nigdy nas nie poparł w ciężkiej walce o byt, a zawsze chwalił „dobroczynność“ naszych francuskich i żydowskich akcjonariuszy, że raczą być naszymi „chlebodawcami“. Pamiętamy też pogrzeb 35 robotników, ofiar katastrofy kopalnianej w r. 1923. Gdy odprowadzaliśmy te ofiary wyzysku pracy i niedbalstwa naszych pańców na miejsce wiecznego spoczynku, księża rzymscy na pogrzeb nie poszli, bo raził ich czerwony kolor naszych sztandarów.

Idzie więc godzina duchowego wyzwolenia, naród robotniczy wszędzie przeciera oczy, rzuca swych faryzejskich opiekunów i tęskni do czystej nauki Jezusa Chrystusa, którą głosi dziś w Polsce wolny Kościół Narodowy. W imieniu wielu robotników Zagłębia zasyłam wszystkim pracownikom na niwie odrodzenia: Serdeczne szczęść Boże w pracy!

A. Niemczura.

Cel uświęca rzymskie środki.

Jarocin.

Tutejsza gazetka brukowa „Gazeta Jarocińska“ długi czas urągała bezkarnie na wyznawców Kościoła Narodowego i ich duchowieństwo, aż nareszcie powstała u nas parafia Narodowa. Ludzie tak się zaciekawili całą sprawą, bo Rzym dał się dobrze we znaki wszystkim, że nabożeństwa i odczyty nasze stale są przepełnione.

Nie pomogły gromy z ambon i wołania: „pod łufę z odczepieńcami“, pluć na nich, nie podawać ręki „heretykom“, nie chodzić na ich nabożeństwa, bo ktobykolwiek się do tego nie zastosował nie dostanie rozgrzeszenia i „jechać musi po nie aż do Rzymu“. — Cała niegodziwa akcja przeciw nam spaliła na panewce. Pozostał po niej tylko wstyd dla samych sprawców. Wzywamy cały świat do zaopinowania, który by Kościół takie hasła nienawiści głosił dla umoralnienia ludzkości jak Rzym i jego kler? To też nie dziwnego, że wychodząc z takim hasłem w świat, wprawdzie zbudował Rzym sobie wielką potęgę materialną, lecz miłości nie zdobył. Teraz wielka konkurencja wali się na plebanję. Tutejszemu rzymskiemu proboszczowi Ks. Niedźwiedzińskiemu pono już śniadanie nie smakuje tak się truje, że mu do wykłętych Narodowców, owce uciekły z owczarni, na polskie nabożeństwa. Dawniej to pokornie stały na łacińskiej Mszy św., której ani słowa nie rozumiały, i taca była pełna. Teraz inaczej. Krążą już wieści, że pragnie on opuścić nasze miasto i dostanie awans na dziekana do okolicy, gdzie jeszcze „heretyków“ niema.

My w Jarocinie coraz to naprzód idziemy z organizacją K. N. — Nasz proboszcz ks. Goławski wygłasza odczyty i każdy ciekaw jest tej prawdy, którą ks. rzymski za „tajemnicę Boską“ uważał. Wszystko się teraz wyjawia, w jakiej to głupocie oni nas trzymali przez tyle wieków, co to ci pono „nieomylni“ ojcowie święci do niedawna z ludem robili, czynili z krzyżem w rękę na weseł Chrystusowi, krwią bratnią zapisany. Wexsel poszedł do protestu, a Komornik sprawiedliwości coraz to więcej owieczek im zabiera z owczarni.

My, Kościół Narodowy, nie zjednywamy sobie wyznawców za odpust i przez św. Inkwizycję, idziemy drogą prawdy i sprawiedliwości, wszyscy się na wzajem miłujemy i żyjemy ze sobą, w myśl Ewangelji Chrystusowej. Aby wzmocnić nasze siły duchowe w czasie wielkanocnym wszyscy wspólnie przystąpiliśmy z wielką uroczystością do Stołu Pańskiego, po uprzednim 2 dniowem Nabożeństwie pokutnem. Dla braku sali Służbę Bożą chwilowo odprawiamy pod gołem niebem. Władze tutaj bardzo się interesują K. N. i uczestniczą z urzędu w naszych nabożeństwach. Nasz p. burmistrz Rogalski, były oficer wojsk polskich, także bardzo opiekują się naszym księdzem i często go zaprasza na urzędowe audjencje, poco to każdy zrozumie. Nic sobie z tego nie robimy, bo zwycięstwo Bożej sprawy jest pewne.

St. Gr.

Nie można służyć Bogu i mamonie.

Bukownica wielkopolska.

Słowa powyższe Chrystusa Pana należą w rzymskim Kościele do zapomnianych. Dowodem na to jest choćby tutejszy rzymski proboszcz, Ks. Rogalewski. Choć Mistrz Jego, jak sam na ambonie głosi, kochał ubóstwo a bogaczom wołał: Biada! nasz proboszcz posiada niedużo bo aż 400 morgów ziemi. Naturalnie sam tego uprawić nie może, więc 80 morgów puszcza w dzierżawę małorolnym i bezrolnym biedakom. Nieszczęśliwi ci „pańszczyźniacy“ są bardzo prześladowani przez swego duchownego pana, mimo iż płacą ogromny czynsz, 2¹/₂ cent. żyta z morgi. Mało tego, Ks. Rogalewski wypowiedział mi ostatnio dzierżawę, twierdząc, że ziemi potrzebuje całej dla siebie.

Naturalnie kapłan - obszarnik, trudniący się z takim zamięłowaniem rolnictwem, nie ma czasu dbać o sprawy Boże, o kościół, o naukę religii dla dzieci. Popełnia też cały szereg nadużyć tak, że parafianie wystali delegatów do arcybiskupa w Poznaniu. Tam ich wysłuchano, spisano protokół, obiecano dać innego księdza, lecz na tem się skończyło. Ks. Rogalewski poczuł się ale tem „obrażony“ i wytoczył proces sądowy swoim parafianom o obrazę honoru. Odbył się cały szereg rozpraw, narażono ludzi na wielkie koszty i gdy wreszcie przeprowadzono dowód prawdy przed Sądem okręgowym w Poznaniu, Ks. Rogalewski, widząc, że przegra, postarał się sam o ciche zakończenie sprawy. Oskarżeni otrzymali pewnego dnia niespodziane sądowe uwiadomienie, że sprawa jest umorzona. Tak wygląda w Poznaniu sprawiedliwość!

Niektórzy naiwni zbierają u nas pieniądze i chcą jechać do papieża, do Rzymu, ze skargą, inni zaś bardziej uświadomieni, poznawszy, że „kruk krukowi oka nie wyszuka“, organizują się i przygotowują grunt pod wolny Kościół Narodowy, który nie szuka ani władzy, ani ziemi, ale duszy ludzkiej i prawdy Bożej.

A. K.

Miłosierdzie kapłańskie.

Stróże.

Niedawno zginął tu śmiercią tragiczną przy pracy, rozszarpany przez pociąg kolejarz ś.p. Eugenjusz Chybiński. Nie żył on dobrze, ze swoim proboszczem Ks. Pabianem z Wilczysk, znanym z wrogiego stanowiska wobec ruchu robotniczego, który postanowił po śmierci zrobić Zmarłemu afront. Oświadczył ten rzymski kapłan, że „samobójcy“ nie pochowa, choć nieszczęśliwy kolejarz padł ofiarą swego zawodu. Koledzy zmarłego udali się do biskupa w Tarnowie i ten, po wielu ceregielach, zgodził się na skromny pogrzeb, z wykluczeniem sprowadzenia zwłok do kościoła i uroczystych śpiewów.

Pozwoleniem tem ogromnie zirytował się nasz proboszcz i dał to odczuć na pogrzebie, przy zwłokach, wobec licznie zebranych kolegów ś.p. Zmarłego i jego rodziny. Z samego początku już dał się wyczuć przykry zgrzyt. Droga na cmentarz została zamknięta, musiano z trumną obejść bokiem. Ustawiono trumnę przed mogiłą. Przyleciał zirytowany Ks. Pabian, pomruczał krótko po łacinie, pokropił grób, rzucił garść ziemi na trumnę i zrzuciwszy z siebie kapę żalobną, szybko po spełnieniu „pańszczyzny“ się oddalił. Przerwijąc smutną ciszę, przemówił nad trumną krótko, ale serdecznie jeden z kolegów zmarłego. Kolejarze opuścili trumnę do grobu. W tej chwili nastąpił drugi jeszcze przykrzejszy zgrzyt, mianowicie zjawił się grabarz i brutalnie zapytał: „kto będzie płacił grzebanie?“ i nie czekając odpowiedzi odszedł. Oburzeni do głębi i zgorszani kolejarze samorzutnie własnymi rękami poczęli zasypywać mogiłę, którą prawie w trzech czwartych zakryli. — Dopiero wtedy, widząc postawę obecnych, wrócił grabarz z łopatą i otrzymawszy 7 złotych, dokończył zasypania mogiły. Okazało się w międzyczasie, że jeden z załatwiających sprawę pogrzebu uiścił był całą należność za kosztą grzebania Ks. Pabianowi.

Zachowanie się brutalne grabarza nie było zdaje się, jego osobistą i bezpośrednią winą — „inni szatani byli tam czynni“ — bo taką to już jest tradycja pogrzebów kolejarzy w Wilczyskach. — Trzeba ich zawsze sponiewierać, choćby wobec majestatu śmierci! Kościół rzymski jednak głosi, że do uczynków miłosiernych należy: „umarłych grzebać“.

Kolejarze.

KALENDARZYK BIBLIJNY

CZERWIEC 1928 R.

(Pożytecznie jest przeczytać codziennie cały ustęp Pisma św., z którego dany wiersz jest wzięty i nad nim się zastanowić).

- | | |
|--|----------------------------|
| 1. P. Wielkie jest miłosierdzie Pańskie | Treny Jeremjasza 3, 22—33 |
| 2. S. Oto ja modlić się będę Panu Bogu | Jeremjasz 42, 1 — 12 |
| 3. N. Nie będę zawstydzony | Psalm 119, 41 — 48 |
| 4. P. Ktoby został—zginie, ktoby wyszedł—żyć będzie | Jeremjasz 38, 1 — 9 |
| 5. W. Żyje Pan, który nam duszę stworzył | „ 38, 10 — 18 |
| 6. S. Słuchaj głosu Pana, a żyć będzie dusza twoja | „ 38, 19 — 28 |
| 7. C. Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie | Mateusz 5, 1 — 12 |
| 8. P. W pracach o głodzie, w zimnie i w nagości | 2. do Koryntów 11, 21 — 33 |
| 9. S. Radujcie się, żeście uczestnikami cierpienia Chrystusowego | 1. Piotra 4, 12 — 19 |
| 10. N. Których nie był świat godzien—tułali się | Do Żydów 11, 32 — 40 |
| 11. P. Bóg mi rozkazał, abym mu zbudował Dom | Erdrasz 1, 1 — 11 |
| 12. W. Tedy wstawszy zbudowali ołtarz Bogu | „ 3, 1 — 7 |
| 13. S. Spiewali chwając Pana, że dobry jest | „ 3, 8 — 13 |
| 14. C. Mówi Pan; Oto Ja wybawię lud Mój | Zacharjasz 8, 1 — 8 |
| 15. P. Budujcie Mi Dom, a w nim będę uwielbiony | Ageusz 1, 1 — 15 |

W każdym domu chrześcijańskim w Polsce powinno być Pismo św. Bracie! Siostrzo! Jeśli dotąd go nie masz, zamów je bezzwłocznie!

Administracja „Polski Odrodzonej“ w Warszawie wysyła za poprzedniemi nadesłaniem należności, przekazem lub czekiem P. K. O.:

Pismo św., Stary i Nowy Testament, w oprawie półpłóc. zł. 5. — i 6. — **Nowy Testament Kompletny**, z przesyłką tylko 60 groszy i 1 złoty. **Nowy Testament**, wydanie wielkie, w oprawie półpłóciennej zł. 4. — Broszura: **Jak należy czytać Bibliję?** z przesyłką 20 groszy. — **Ewangelje św.** pojedyncze, z przesyłką po 25 gr. **Krótkie Komentarze biblijne** na każdy dzień, 20 groszy.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Polskę Odrodzoną“. Kto nie jest w stanie sam zapłacić prenumeraty, ten niechaj na spółkę z dwoma, trzema lub czterema sąsiadami, zaprenumeruje nasze pismo jako prawdziwie chrześcijańskie i rozpowszechnia je.

Odpowiedzi Redakcji: *Ks. Ziarko:* Nasz Ks. Zielonka nie jest krewnym Biskupa Zielonki w Ameryce. *Ks. Kafel:* Wypis posłać Starostwu pocztą i wystarczy receptis zachować. *Ks. Wojtkowiak:* Pieniądzy nie otrzymaliśmy. Prosimy reklamować. Pismo św. jest 125×205 mm. *Ks. Wiśniewski:* Żądana książka wyczerpana. Co zrobić z pieniędzmi? *Ob. Ciosek i inni, którzy pragną zorganizować parafje:* W tej chwili brak zapełny wolnych księży. Załatwimy po Synodzie. Tymczasem rozszerzajcie gazetkę i Pismo św. *Ob. Marcinia:* W sprawie szkółki niedzielnej dla dzieci udzielił informacji ob. H. Brzozowski, Warszawa, ul. Mokotowska 12. *Ks. Kwolek:* Obrazki i książeczki wysłane. Dziękuję za artykuł. Prosimy o dalsze, liturgiczne i t. d. Życzenie podamy do wiadomości Ks. Biskupowi. *Ob. Michalski:* Czynnym członkiem parafji w znaczeniu Konstytucji jest ten, kto zapisał się do K. N., został przez Ks. Proboszcza i Komitet przyjęty, ma legitymację członkowską i opłaca regularne składki miesięczne. Tylko ten ma prawo głosu i wyboru na Zgromadzeniach parafjalnych. *Ob. Król:* Adres „Sztandaru Chłopskiego“ jest Choczniak koło Wadowic. W Sejmie stoi mocno za rozdziałem Kościoła od Państwa tylko Stronnictwo Chłopskie, Wyzwolenie i P.P.S. Cierpliwości jednak, większość ludu jest już przeciw panowaniu Rzymu. *Ob. Jasiński:* Pismo nasze jest szczupłe, nie ma na razie miejsca na druk tak obszernych rzeczy. *Ob. Kwapik:* Ślub cywilny w Małopolsce udziela Starostwo i wydaje metrykę. Potem można wziąć ślub w K. N. w Krakowie lub Tarnowie.

Zmiana adresu Redakcji „Polski Odrodzonej w Warszawie.

Obecny adres na listy i telegramy jest: *Warszawa 1. skrzynka Nr. 252.* Redaktor Ks. prob. Piechociński mieszka teraz w Warszawie, ul. Hoża 9, III p. m. 35. Kaplica K. N. w Warszawie znajduje się na Woli, ul. Płocka 27. Kancelarja parafjalna otwarta tamże codziennie, od godz. 7 do 9 wieczór.

Pokwitowania: *Prenumeraturę zagraniczną uiścili:* Ks. Jan Czyżak: 5 dolarów. za pierwsze półrocze 1928, Ks. Hornik, ob. ob. Sowa, Jackowski i Dymśa, po 2 dolary. Ob. Hajduk 5 marek niem.

Na sieroty po śp. Rochu Gajdzie w Toruniu: Parafja w Tarnowie zł. 10. — Parafja w Grudziądzu zł. 5.50 i Ks. M. Piechociński zł. 2. —

Na seminarjum K. N. w Krakowie: Parafja w Tarnowie, do rąk Ks. Kronenberga, zł. 20. —

Wszystkim ofiarodawcom składamy serdeczne Bóg zapłać!